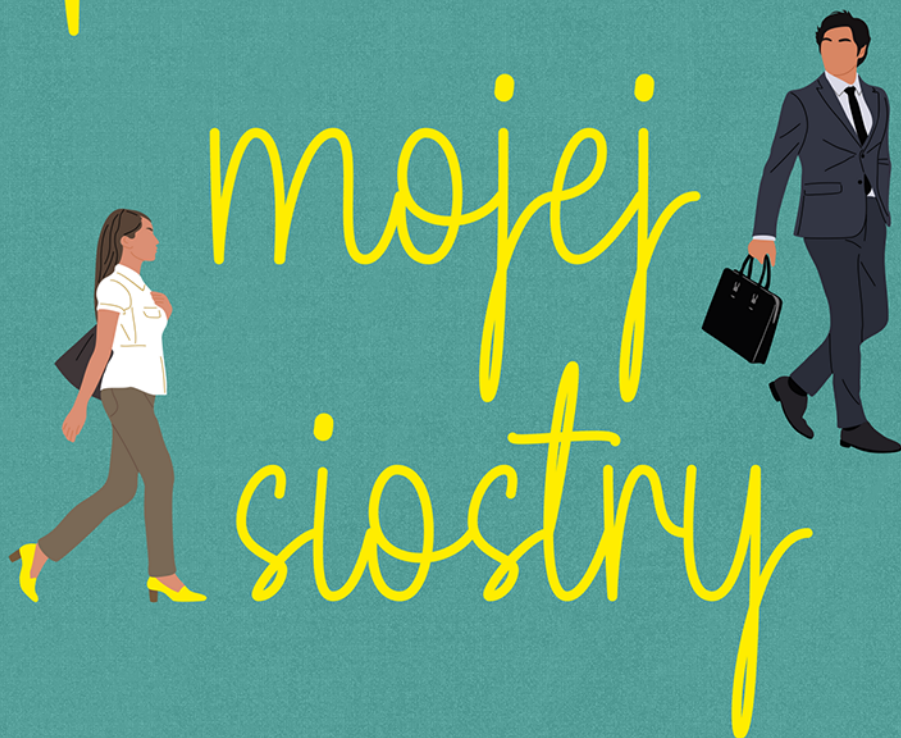


MARNI MANN



Patronowie #1

Tytuł oryginału: The Lawyer (Dalton Family Series #1)

Tłumaczenie: Dominik Król

ISBN: 978-83-289-1899-3

Copyright © 2021 by Marni Mann

All rights reserved.

Polish edition copyright © 2025 by Helion S.A.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Niniejszy utwór jest fikcją literacką. Wszelkie podobieństwo do prawdziwych postaci — żyjących obecnie lub w przeszłości — oraz do rzeczywistych zdarzeń losowych, miejsc czy przedsięwzięć jest czysto przypadkowe.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<https://editio.pl/user/opinie/prawd1>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: editio.pl (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)



ROZDZIAŁ 1.

Dominick

Tego wieczoru Los Angeles buzowało energią. To była jedyna myśl, jaka pałętała mi się po głowie, gdy stałem dwadzieścia siedem pięter nad ziemią, na tarasie dachowym najnowszego i najpopularniejszego hotelu drapacza chmur w Mieście Aniołów, patrząc na słynną panoramę miasta. W zespole prawników obsługujących przekazanie budynku nowym właścicielom był Jenner, mój młodszy brat; wszyscy, którzy cokolwiek znaczyli, znaleźli się tu tego wieczora, by uczcić wielkie otwarcie.

Był to nie tylko wielki osobisty sukces Jennera, ale też sukces Dalton Group, kancelarii prawnej, którą moi rodzice założyli przeszło dwadzieścia lat temu, a w której ja i moi bracia byliśmy partnerami. Wśród klientów, których reprezentowaliśmy, znajdowały się najbogatsze korporacje i osoby na świecie. Jeśli chodzi o mnie, to specjalizowałem się ściśle w prawie przemysłu rozrywkowego, więc obracałem się wśród ludzi, którzy zaproszeni na imprezę taką jak ta upodabniali ją do pieprzonego rozdania Oskarów.

– Jenner przeszedł długą drogę – powiedział Brett Young, mój najlepszy przyjaciel. Siedząc obok mnie na balkonie, pokazał w stronę mojego brata, ucinającego sobie pogawędkę z prezesem olbrzymiej platformy sprzedażowej. – Pamiętam, jak byliśmy na prawie, a ten mały drań wciąż miał czoło całe w pryszczach. Teraz zamiast nosić podręczniki, trzyma w rękę kontrakty na wiele milionów dolarów i domyka transakcje takie jak ta stąd do pieprzonego Dubaju. – Następnie

Brett pokazał na Forda, mojego najmłodszego brata. – A ten tutaj, beniaminek. Zdecydowanie nie spodziewałem się, że będzie pierwszym z naszej paczki, który spłodzi dziecko. – Uśmiechnął się kąciakiem ust. – A z pewnością nie, że zrobi to przede mną i przed tobą. – Spojrzał mi w oczy. – Chyba obaj budzimy się każdego ranka z obawą, czy jakaś kobieta nie zapuka nam do drzwi, żądając testu na ojcostwo.

Roześmiałem się, zgadzając się z nim całkowicie. – To cholerna prawda.

Zanim Brett poznał James Ryne, jedną z najlepiej opłacanych aktorek w Hollywood, wiódł taki sam styl życia jak ja. Jakby co wieczór był wieczór kawalerski. Ale teraz Brett był zaręczony i grzecznie chodził na smyczy przyszłej małżonki.

Stuknęliśmy się szklankami i wychyliliśmy to, co w nich zostało, po czym natychmiast pojawiła się hostessa, przynosząc nam kolejne drinki.

Brett podniósł swoją szklaneczkę szkockiej nad poręcz balkonu i przechylił lekko, patrząc na przelewający się w niej alkohol.

Zrobiłem to samo, wdychając i patrząc na wszystkie migoczące światełka daleko w dole. – To była jak na razie szalona jazda, a dopiero się rozkręcamy.

Gdy Brett i jego kumple otwierali Agencję (firmę skupiającą agentów reprezentujących aktorów, sportowców i muzyków), ja właśnie zdałem ostatni egzamin potwierdzający uprawnienia zawodowe i mogliśmy sobie wzajemnie podsyłać klientów. Dziś, lata później, często spotykaliśmy się w okolicznościach biznesowych, negocjując umowy dla najlepiej zarabiających osób w branży.

– Masz całkowitą rację, mój przyjacielu. Czekaj tylko, aż opowiem ci o tej nowej aktorce, którą ostatnio wypatrzyłem, i ile pieniędzy dla nas zarobi... – Jego głos zamarł, gdy wyciągnął telefon i spojrzał na ekran. – Kurwa.

– Co się dzieje?

Wciąż patrząc na komórkę, powiedział. – Pamiętasz naszą klientkę Naomi, której załatwiłem rolę w telewizyjnym reality show, do

którego zdjęcia zaczynają się za dwa tygodnie? Jej menedżer właśnie mi napisał, że znalazła się w szpitalu, bo ma przemieszczone dwa dyski w kręgosłupie szyjnym i trzy kolejne w piersiowym. – Powoli podniósł na mnie spojrzenie. – Wypadek na nartach, dziś rano w Vail.

– Jezu, wyjdzie z tego?

– Jutro trafia na stół. Będzie unieruchomiona przez kolejne dziewięć do dwunastu tygodni, co znaczy, że nie załapie się na nagrania.

– Takie draństwo boli, mam nadzieję, że dziewczyna wytrzyma. – Pociągnąłem łyk ze szklaneczki. – Rozumiem też, co to znaczy dla ciebie. Musisz teraz znaleźć kogoś na jej miejsce.

Patrzyłem, jak pisze odpowiedź, a gdy tylko skończył, przywołał hostesę. – Jeszcze raz to samo dla nas obu i dodatkowo po kieliszku tequili. – Gdy poszła do baru, zwrócił się do mnie. – Jedynym rozwiązaniem w tej sytuacji jest ostro się znieczulić.

– Powiedz mi konkretnie, kogo szukasz, a może będę mógł pomóc.

– O ile pamiętasz, show pokazuje życie młodych bogatych dziewczyn w Los Angeles. Prywatne samoloty, specjalne przywileje w klubach, garderoby z równie dużą ilością torebek Hermes Birkin jak u mojej narzeczonej. Oczywiście wszystkie fanty dostarcza studio, ja muszę po prostu znaleźć odpowiednią buzię.

Szybko rozejrzałem się po tarasie, patrząc, kto z moich gości, którzy pojawili się na imprezie, ewentualnie by się nadawał. – Co to znaczy „odpowiednią buzię”?

Wprawił szkocką w szklaneczce w ruch wirowy, wywołując miniaturowy efekt tornado. – Piękność w wieku dwudziestu, najwyżej dwudziestu kilku lat. Musi mieć idealne cycki i ciało, za które można zabić. W kwestii osobowości to musi być ktoś, kto będzie w stanie trochę usadzić pozostałych – nie czarny charakter, ale ktoś charyzmatyczny.

Nie znalazłszy na miejscu tego, czego szukałem, przejrzałem w głowie listę aktorek, z którymi współpracowałem, a które

specjalizowały się w reality shows. Najbardziej utalentowaną, jaką miałem, była Daisy Roy. Choć tam, gdzie nie sięgało oko kamery, była czarnym charakterem, na ekranie jawiła się jako sympatyczna dziewczyna z sąsiedztwa. No i była ładna, ale jej wygląd nie wyrywał z butów, a tego właśnie potrzebował Brett.

Potrząsnąłem głową. – Nikt nie przychodzi mi na myśl.

– Tego się obawiałem.

Hostessa wróciła i postawiła cztery szklaneczki na szerokim, ceglanyim gzymsie.

Od razu zaczęliśmy od tequili, wychylając ją do dna, zanim wróciliśmy do sączenia szkockiej.

Brett przycisnął szklaneczkę do piersi, szarpiąc nerwowo swoją czuprynę. – Zaczynamy zdjęcia za dwa tygodnie. Potrzebuję kogoś dosłownie na wczoraj.

Złapałem go za ramię i potrząsnąłem lekko, żeby się rozluźnił. – Nie panikuj, brachu. Gdy tylko jutro wejdziesz do biura, przejrzy listę wszystkich klientek, żeby kogoś ci znaleźć.

Słowa ledwie zdążyły opuścić moje usta, gdy odwróciłem się w stronę gęstego tłumu i skrzyżowałem spojrzenia z przepiękną dziewczyną. Jasna cholera, była tak oszałamiająca, że nie mogła się z nią równać żadna kobieta, jaką kiedykolwiek widziałem. Długie, ciemne włosy, pełne usta i jasnoblękitne oczy o tak intensywnej barwie, że widziało się ten kolor nawet z takiej odległości.

Ale wzajemne przyciąganie nie skończyło się na spojrzeniach.

Praktycznie czułem ją w moich dłoniach, tak jakby jej ciało leżało pode mną, tak jakbym mógł pieścić jej gładką, nagą skórę, rozgrzewając miejsca, w które za chwilę wpiję usta.

Ja pieprzę.

– Wiesz może, kto to jest? – zapytałem Bretta.

– Kto taki?

Oderwałem od niej spojrzenie, by zwrócić się do mojego najlepszego kumpla. – Nie mogę pokazać, bo patrzy, ale chodzi mi

o dziewczynę na trzeciej, z zarabistą figurą, w obcisłej szmaragdowej sukience. Koło niej stoi wysoka blondynka, ale może się schować.

– Nie widziałem przedtem żadnej z nich, ale masz rację, brunetka jest gorąca jak diabli.

Ponownie wbiłem w nią spojrzenie i podniosłem szklaneczkę do ust, nie czując nawet palącego smaku przetykanego alkoholem.

To dlatego, że w moim ciele płonął już jeden ogień.

Ten, który rozpalał przemożną chęć znalezienia się w tej dziewczynie.

– Kimkolwiek jest... – oblizałem wilgotne od szkockiej usta. – Posmakuję jej, zanim skończy się ta noc.

– Pewien jesteś?

Powiodłem spojrzeniem od jej szpilek w górę i na moją twarz wypłynął uśmiech. – Ooo, tak. – Gdy wreszcie dotarłem do czubka głowy, ponownie odwróciłem się do Brett. – Pamiętasz jeszcze, jak to jest mieć przygodę na jedną noc, prawda?

Roześmiał się. – To było wieki temu. Pamiętam, ale zostawię te przyjemności tobie, brachu. James mi całkowicie wystarczy.

– Nie popieram, ale rozumiem – skwitowałem.

Przezeń między mną a dziewczyną zarośla się od ludzi i zacząłem tracić ją z oczu. Jednym z elementów tego tłoku był mój rodzony brat, który przeciskał się w naszą stronę.

Złapałem za ramię Jennera, gdy tylko znalazł się w zasięgu, zamykając go w braterskim uścisku. – No, chłopie, przeszedłeś samego siebie. Zbudowaliście tu z zespołem kawał hotelu, a impreza jest kosmiczna. Ktokolwiek układał listę gości, zasługuje na pieprzoną podwyżkę. Niektóre z kobiet, które tu widzę... *mmmm*....

Spojrzałem ponad jego ramieniem. Gdzie tylko powędrowało moje spojrzenie, widziałem seks. Stroje odkrywające nagie, opalone plecy, szczupłe ramiona i nogi długie aż do nieba.

No i dziewczyna w zielonej sukience, królowa między nimi wszystkimi.

Gdy tylko pojawił się skrawek miejsca między dwoma mężczyznami, nasze oczy ponownie się spotkały.

– Skoro o kobietach mowa... – powiedział Jenner, odsuwając się i wyciągając coś z wewnętrznej kieszeni sportowej marynarki. Wsunął to w rękę najpierw mi, a następnie Fordowi, omijając Brettą. – Nie ma powodu, żebyście zabierali którąś do domu, skoro macie do dyspozycji pokój tutaj.

W dłoni trzymałem kartę do drzwi pokoju, którego numer wypisany był na papierowej kopercie.

Włożyłem ją do kieszeni i klepnąłem Jennera w ramię, nie za mocno. – Zawsze pamiętasz o nas, niesparowanych.

– Macie we mnie wsparcie – odparł, zwracając się też do Forda. – Zawsze.

W czwórkę unieśliśmy szklaneczki, trąciliśmy się nimi delikatnie, po czym ruszyliśmy każdy w swoją stronę, by parę następnych godzin poświęcić na pogaduszki z ludźmi z branży, którzy tego wieczoru bawili na imprezie. Dałem swoją wizytówkę kilku obiecującym muzykom, których popularność rosła na tyle, że wkrótce będą potrzebowali prawnika, by ich reprezentował, i kilku influencerom o wystarczającej liczbie wyświetleń, by przynosiły im one oferty współpracy, ale też kontrakty, których sami nie byli w stanie negocjować.

Wiele drinków później wychodziłem właśnie z toalety i dostrzegłem ją ponownie.

Dziewczynę w szmaragdowej sukience.

Stała w wejściu do holu prowadzącego do toalet oparta o ścianę, z ręką oplatającą wąską talię i telefonem przy uchu.

Zakładałem, że przyszła tu, żeby uciec od hałasu i mieć odrobinę prywatności, bo na tarasie nie było na nią żadnych szans.

To, że była skupiona na czym innym, dało mi okazję, by nacieszyć się jej widokiem, i czas, by przypatrzeć się każdemu elementowi jej postaci.

Włosom, które chciałem nawinąć na dłoń i pociągnąć.

Wargom, które chciałem, by ssały moją męskość.

Nogom, które chciałem, by rozłożyły się przede mną na całą szerokość.

I tyłkowi, który chciałem poczuć, jak pulsuje wokół mojego kutasa.

Doskonałość może objawiać się w wielu postaciach. Ona była doskonała w wyjątkowy sposób, wprost zapierała dech.

Podszedłem i stanąłem naprzeciw niej, a jej oczy natychmiast spotkały się z moimi, stając się tym szersze, im dłużej na mnie patrzyła.

– To ty... facet z drugiej strony baru.

To, jak to wyszeptała, sprawiło, że uśmiechnąłem się kącikami ust.

– Muszę kończyć – powiedziała do telefonu. – Wszystko załatwię, obiecuję.

Włożyła komórkę do torebki, a ja ująłem jej dłoń w sekundzie, w której była wolna. – Dominick.

Jej delikatne palce znalazły się w moim uścisku. Wiedziałem, że wkrótce same zamkną w uścisku nasadę mojego penisa, podczas gdy jej wargi będą obejmować jego główkę. – Jestem Kendall.

– Chciałbym ci coś powiedzieć, Kendall. – Jej policzki zaczerwieniły się, oddech przyspieszył, a z każdym wdechem pierś unosiła się szybciej. – Od chwili, gdy cię zobaczyłem, mam w głowie tylko jedną myśl.

Przycisnęła się mocniej do ściany, unosząc kolano tak, by oprzeć o nią podeszwę buta. – A co to za myśl?

– Że zrobiłbym wszystko, żeby cię posmakować.

Jej wargi pozostały rozchylone, tak jakby czubek mojego kutasa już znajdował się pomiędzy nimi, a głos łamał się przez przyspieszony oddech.

– Wiesz, co się dzieje, gdy czegoś chcę...? – Czubek jej głowy zbliżył się do mojej piersi i oparłem rękę na ścianie tuż nad nią. Miała wystarczająco dużo miejsca, by uciec z mojej klatki, ale

równocześnie zamknąłem ją tak, by znajdowała się dokładnie tam, gdzie chciałem. – Robię wszystko, co mogę, by to dostać. – Pochyliłem się blisko niej, a moje wargi znalazły się dosłownie centymetry od jej warg. Jej oczy mówiły mi, że przygotowuje się na mój pocałunek, ale po kilku uderzeniach serca przysunąłem usta do jej ucha. – W tej chwili potrafię myśleć tylko o tobie.

– Ja... – Ta pojedyncza sylaba brzmiała, jakby pojawiła się przypadkowo podczas łapania powietrza. – Nie wiem, co powiedzieć.

Mój palec przesunął się po jej policzku i powędrował w dół obojczyka, napotykając na gęsią skórę. – Powiedz, że mogę cię mieć. – Wskazałem na drogę do wyjścia. – Albo odejdz. Masz dziesięć sekund na decyzję.

Gdy wodziłem dłonią po jej karku, czułem, jak karta w kieszeni ciąży mi niczym piętnastokilogramowa sztaba, przypominając o wszystkich powierzchniach w tym pokoju, na których mógłbym ją pieprzyć.

– Dziewięć. – Wydyszałem prosto w jej usta. – Osiem, siedem – liczyłem bezgłośnie, póki nie doszedłem do: – Pięć.

Opuściła nogę i przeniosła na nią ciężar, a jej spojrzenie zmieniło się za każdym razem, gdy odliczałem kolejną sekundę.

– Cztery, trzy.

Jej pierś przestała się unosić, co było dla mnie sygnałem, że wstrzymała oddech.

– Dwa.

– Dominick... – wypowiedziała moje imię, jakby jęczała z rozkoszy.

– Jeden.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

Której pokusy zdolasz się wyrzec?

Dalton Group założyli rodzice Dominicka Daltona. Szybko stała się jedną z najlepszych kancelarii prawnych w Los Angeles. Dominick był w niej partnerem. Znany ze swojej bezwzględności, skuteczności i niepokromionej ambicji, miał przy tym tę magnetyczną charyzmę, która sprawiała, że żadna kobieta nie mogła mu się oprzeć. Nawet taka, która zwykle trzymała obcych mężczyzn na dystans.

Śliczna, seksowna Kendall również nie potrafiła się obronić przed magnetycznym czarem Dominicka. Po najdłuższej i najgorętszej nocy w swoim życiu ponownie go spotkała. Tym razem jako mecenasa Daltona, przebojowego prawnika jej własnej, jadowicie zazdrosnej siostry. Prawnik miał dla Kendall niezwykłą ofertę: uczyni z niej hollywoodzką gwiazdę, którą będzie podziwiał cały świat.

Przyjęcie tej propozycji oznaczałoby sławę i duże pieniądze. Ale też otwartą wojnę z siostrą, porzucenie dotychczasowej pracy i... wyrzeczenie się mężczyzny, którego pożądała od pierwszego spojrzenia. Dominick bowiem nigdy nie spotykał się z celebrytkami.

M A R N I M A N N

Autorka z listy bestsellerów „USA Today”. Od zawsze wiedziała, że będzie pisać powieści. Jej historie są pełne mroku, tajemnic i wielkich namiętności. Pochodzi z Nowej Anglii, a dziś mieszka w Sarasocie na Florydzie z mężem i biszkoptowym labradorem. Lubi czekoladę, dobre wino, podróże, a książki — po prostu kocha.

👁 CUTE
👁👁 SENSUAL
👁👁👁 SPICY
👁👁👁👁 DARK



ebook dostępny na:
ebookpoint

ISBN 978-83-289-1899-3



9 788328 918993